

Kajetan Husiatyński

Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki

## Jedna karta by wszystkimi rządzić

Od kilku lat standardem jest, aby w sklepach płacić przy pomocy karty z chipem umożliwiającym płatności zbliżeniowe. Czyż to nie jest niesamowite? Już nie musimy nosić ze sobą grubego portfela, który wadzi nam w kieszeni, ale możemy mieć przy sobie cienkie etui na karty w której trzymamy naszą kartę płatniczą, dowód osobisty, legitymację studencką, kartę miejską, kartę stałego klienta w lokalnym sklepie...

Czy nie za dużo tych kart? Czy nie możemy mieć jednej karty która będzie łączyła cechy wszystkich poprzednich kart? Przecież nasze legitymacje studenckie i tak mogą funkcjonować tak samo jak karty miejskie! Czemu więc nadal musimy mieć całą talię pod ręką?

Wyobraźmy sobie, że żyjemy w świecie gdzie znacząca większość transakcji jest wykonywana elektronicznie, a sam pieniądz fizyczny został już wycofany (przynajmniej tam gdzie mieszkamy). Dodatkowo rozproszony system satelitów pozwala nam na dostęp do internetu w każdym zakątku naszego globu. A na koniec każda osoba posiada tylko jedną unikalną kartę łączącą cechy wszystkich wcześniej wymienionych i więcej. Jak taki świat wygląda?

Zamawiamy jedzenie do naszej firmy razem z kilkoma współpracownikami i teraz przyszedł czas rozliczeń. Czy wykonamy przelew? Nie ma takiej potrzeby, bo teraz transfer możemy wykonywać bezpośrednio z karty na kartę.

Jesteśmy w Londynie i chcemy skorzystać z komunikacji miejskiej. Nie musimy już kupować papierowych biletów, bo możemy zarejestrować naszą kartę w systemie miasta i teraz traktowana jest tak jak dzisiejsze Oyster karty. Podobnie możemy zarejestrować naszą kartę w każdym innym miejscu jak sklep z kosmetykami czy też kino.

Zbliża się marzec a z nim rozliczenia podatkowe, kolejki, źle wypełnione druki, przyjście na nie swój oddział, wszyscy to przeszliśmy. Dobrze że wszystkie nasze zarobki są rejestrowane w systemie i automatycznie są dostosowane odpowiednie rozliczenia, dzięki czemu nie musimy już się tym przejmować.

Podróże stają się mniej stresujące, bo nie musimy pamiętać o tym aby wydrukować bilet lub pobrać go na telefon tylko jest on przypisany do naszej karty. Terminal lotniczy czy też pociąg, wystarczy przyłożyć kartę. A jeśli chcemy przekazać nasz bilet komuś innemu możemy to bez problemu zrobić w systemie.

Bilety do teatru, karty biblioteczne, paragony, recepty wszystko w jednym miejscu. Nie musimy pilnować tych kwitków, wszystko jest w systemie. Właśnie... wszystko. To jest szara strefa tej technologii. Wiadomo gdzie byliśmy i co kupowaliśmy, niektórzy mogą uznać to za naruszenie prywatności. Ale za to w sytuacjach takich jak zaginięcia te informacje mogą okazać się kluczowe. Trudniej będzie również dokonywać nielegalnych transakcji jak np. handel narkotykami czy oszustwa podatkowe, bo jedyna oficjalna metoda płatności będzie kontrolowana przez rząd.

Stworzenie takiej karty zlikwidowałoby wiele problemów, z którymi spotyka się znaczna liczba ludzi, ale również stworzy nowe. Problem prywatności, banków, zmian obywatelstwa czy nawet 8-latkę który chce kupić w sklepie paczkę żelków, ale nie ma może okazać sprzedawcy "dowodu osobistego". Nad tymi i wieloma jeszcze nie wymienionymi problemami trzeba się głęboko zastanowić, ale to jest standard dla

“technologii wymiatających”. Karta w końcu może zlikwidować coś tak starego jak waluty!

Czy do tego właśnie nie dążymy? Wszystko w końcu ma być proste i użyteczne. Telefony stały się urządzeniem uniwersalnym, tak też karta mogłaby nim zostać. Uniwersalna karta wydaje się technologią, która nadejdzie, bo nasz świat małymi krokami zmierza do cyfryzacji wszystkiego co jest możliwe. I mam zamiar kroczyć tuż obok.